

WARSZAWA (PAP). 18 bm w 8. rocznicę zarejestrowania NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w archidiecezję św. Jana w Warszawie odbyła się uroczysta msza. Poprzedził ją koncert pieśni patriotycznych.

Po zakończeniu mszy reprezentanci rolniczej „Solidarności” z wielu województw złożyli wieniec przy sarkofagu kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kwiaty i wieniec złożono także pod tablicą upamiętniającą Wincentego Witosa.

Delegacje chłopskie prze maszerowały następnie pod pomnik kardynała Wyszyńskiego przy Krakowskim Przedmieściu. Do zebranych przemawiał **Gabriel Janowski**, który powiedział m. in. „przybyliśmy pod pomnik kardynała, aby mu podziękować za mojemu naszą księgę za pisywać własnym charakterem, bez niczyjej pomocy Chłopi polscy mają specjalną misję do spełnienia. Ziemia jest naszym największym dobrem i od rolnictwa powinna się rozpocząć przebudowa życia w kraju.



Nr 314

Nie tylko dla pań

Zamiast światelka-amperomierz

Większość współczesnych samochodów nie ma wskaźników działania poszczególnych urządzeń. Zastępują je różnokolorowe światelka. Owe barwne sygnalizatory mają jednak to do siebie, iż działają przeważnie w momencie, kiedy już jest za późno. Kiedy zamiast wskaźnika temperatury cieczy chłodzącej pojazd dysponuje światłem ostrzegawczym, często działa ono wtedy, gdy w układzie nie ma już kropli cieczy i można uszkodzić silnik. Oczywiście są samochody wyposażone w komputery, z którymi kierow-

większych polskich samochodów, które nie dysponują tym urządzeniem. Do wskazań tego obrotomierza trzeba się jednak przyzwyczaić, podobnie jak do zegarka z odczytem cyfrowym (to ma — nie będzie miało trudności z eksploatacją tego obrotomierza). Trzeba jednak pamiętać, że jest to urządzenie stosunkowo drogie — 22745 zł. Ale to równowartość niespełna 100 litrów benzyny, którą można zaoszczędzić, eksploatując pojazd w ekonomicznym zakresie obrotów.

Tym właścicielom polskich samochodów, którzy chętniej skorzystają z obrotomierza przypominam, jakie są wartości obrotów maksymalnego



podaje po raz 648. WOJCIECH MACHNICKI

ca może nawet porozmawiać, ale to na razie kosztowne wyjątki.

Istnieje wielu wytwórców, którzy chcą uzupełnić fabryczne wyposażenie samochodów. Niektóre przyrządy są godne polecenia. Chociaż amperomierz. Niegdyś było to podstawowe wyposażenie wszystkich samochodów, lecz obecnie mają je nieliczne. A przecież z pomocą amperomierza można się zorientować, jaki jest stan instalacji elektrycznej. Zaś w „fiacie 126p” patrząc na amperomierz można stwierdzić, czy wyłączone są światła.

Taki amperomierz, możliwy do zamontowania w każdym pojeździe i przez każdego użytkownika dostrzeżenie ostatnio na stacji benzynowej CPN w Krakowie przy ul. Kazimierza Wielkiego. Kosztuje równowartość niespełna 12 litrów benzyny, zaś uszczelnienie przedwczesnego zużycia akumulatora.

Obrotomierz — nie tylko dla sportowców

Wiadomo powszechnie, że samochód najkorzystniej eksploatować z obrotami silnika w przedziale pomiędzy obrotami maksymalnego momentu obrotowego i maksymalnej mocy. Jak to są obroty dla poszczególnych samochodów łatwo znaleźć w instrukcji obsługi albo w specjalistycznych książkach. Nawet jednak automobiliści obdarzeni muzycznym słuchem nie potrafią „na ucho” określić wielkości obrotów. Do tego służą obrotomierze — niegdyś wyposażenie samochodów sportowych, zaś obecnie także samochodów użytkowych na co dzień.

Jeszcze nie tak dawno obrotomierz do „fiata 125p” można było kupić niemal wszędzie. Teraz obrotomierze ze wskazówką należą do rzadkości, zaś dostępne w sklepach obrotomierze ze świecącymi diodami są mało dokładne. Ale za to w sklepie firmy DOMAR w Krakowie przy ul. Karłowickiej zobaczymy ciekawy obrotomierz z wyświetlaczem cyfrowym. Nadaje się on zarówno do „fiata 126p”, jak i

momentu obrotowego i maksymalnej mocy silnika. „Fiat 126p model 650” — 3400 i 4500 obr./min., „fiat 126-BIS”: 2000 i 4500 obr./min., „FSO 1300”: 4000 i 5200 obr./min., „FSO 1500”: 3800 i 5400 obr./min., „polonez 1500” (75 KM): 3200 i 5200 obr./min., „polonez 1500” (82 KM): 3400 i 5200 obr./min., „polonez 1600”: 3800 i 5200 obr./min.

Klocki i okładziny — tańsze

Dla właścicieli przede wszystkim zachodnich samochodów dobra wiadomość — klocki i okładziny hamulcowe są tańsze. Na razie tylko w PEWEXIE w Krakowie przy ul. Chopina 33. Dotarła tu bowiem partia holenderskich elementów ciemnych firmy TORMOS. Są one średnio tańsze o 20 proc. od wyrobów firm TEX-TAR i JURID. Z innymi wyjątkami. Klocki hamulcowe do samochodów rzadko już spotykanych w Europie Zachodniej, a zatem wytwarzane w firmie TORMOS w małych seriach są znacznie droższe. I tak jest choćby w przypadku „fiata 125p”.

UNIROYAL tańszy od TIGARA

I kolejna dobra wiadomość, tym razem dla posiadaczy „fiatów 126p” dysponujących bonami Banku PeKaO lub walutami wymienialnymi. Oto w PEWEXIE wszedł do sprzedaży opony firmy UNIROYAL w rozmiarze 135X12. Kosztują 2,85 USD za sztukę. A przecież przed tygodniem pisałem o oponach w tym rozmiarze fugetosławskich firmy TIGAR, które miały cenę 25 USD. UNIROYAL, choć tańszy, jest na pewno lepsza opona od TIGARA. Wykonana z miękkiej gumy, o dużej przyczepności do nawierzchni w każdych warunkach atmosferycznych. Decydując się na zakup UNIROYALA trzeba tylko pamiętać o jednym — w zawieszaniu samochodu nie może być żadnych usterek, bo wówczas droga opona ulegnie przedwczesnemu zużyciu.

Zderzenia



z TEMIDA

i opieki. Szybko zapadła decyzja o wstąpieniu na słubny kobiecie.

Zamieszkał w podkrakowskiej wsi z nadziejami na udane wspólne życie. Początkowo rzeczywiście wszystko układało się znakomicie, kwitło to małżeńskie szczęście, którego starczyło jednak tylko na pierwsze trzy lata. Od 1982 roku zaczęły się nieporozumienia obfitujące coraz częściej awanturami połączonymi z rekonesansami. Zdzisław K., szczególnie gdy wypłynął za wiele, tracił kontrolę nie tylko nad tym co mówi, ale przede wszystkim nad tym co robi. Posiadając zdecydowaną przewagę fizyczną nad żoną okładał ją bezlitośnie. Dozłży w końcu do tego, że Krystyna K. ratunkowo szukała w organach ścigania. Na skutek jej doniesień i przeprowadzonych procesów Zdzisław K. został dwukrotnie skazany za znęcanie się fizyczne i moralne nad żoną.

Po procesach i awanturach były przebiegiły porachunki. W życiu tej rodziny pojawił się Marian P. — bliski znajomy Krystyny K. Często odwiedzał swoją koleżankę, zaprzyjaźnił się nawet z jej mężem, wielokrotnie nocował w zaprzyjaźnionym mieszkaniu. Potem, gdy Krystyna i Zdzisław K. przenieśli się ze wsi do Krakowa, odwiedził Mariana P. byłby równie częście. Towarzyszył im alkohol, towarzyszyło zbratanie serce.

5 września 1988 roku Krystyna K. wraz z córką opuściła męża i zamieszkała w innym mieszkaniu, z którym od pewnego czasu utrzymywała bliskie kontakty. Zderzenie nie było jednak takie jednoznaczne, skoro pani K. posiadała klucze do lokalu męża, zjawiała się tu wielokrotnie, by zrobić porządki. Do mieszkania ojczyma codziennie zachodziła Ewa K., gdyż znajdowała się ono w pobliżu szkoły, do której właśnie uczęszczała. Dziewczyna przechodziła tutaj książki, część osobistych rzeczy. Zdzisław K. w pełni akceptował częste wizyty żony i jej przyjaciółki. To Ewa K. 12 października 1988 roku odkryła ukryte w walizce zwłoki mężczyzny. Jak okazało się, zamordowanym

był ów bliższy znajomy rodziny — Marian P. Zdzisław K. natomiast zniknął. Ukrywał się w Bieszczadach. Mimo rozstrzelanych listów gończych, mimo podjętych przez milicję poszukiwań przez wiele miesięcy Zdzisław K. był nieuchwytny. Dopiero 21 stycznia br. ujęto go w Bieszczadach. W trakcie pierwszych przesłuchań przyznał się do zabicia śmiertelnym ciosów Marianowi P.

Opis owego tragicznego dnia, w którym Marian P. zginął, oprócz musimy jedynie na relacji Zdzisława K. Pan K. utrzymuje więc, że 11 października 1988 roku przebywał na zwolnieniu lekarskim w domu. Z nie zapowiadanej wizyty przyszedł Marian P. Panowie otworzyli flaszkę wódki. W trakcie libacji Marian P. miał nakłaniać gospodarza do zabójstwa żony (forma zemsty za odejście do innego mężczyzny) — co więcej, deklarował wykonanie „mokrej roboty” pod warunkiem otrzymania za zabójstwo odpowiednio atrakcyjnej zapłaty. Zdzisław K. ofertę zdecydowanie odrzucił. Między panami doszło do ostrej wymiany zdań, Marian P. stał się agresywny. Śrubokrętem próbował zadać gospodar-

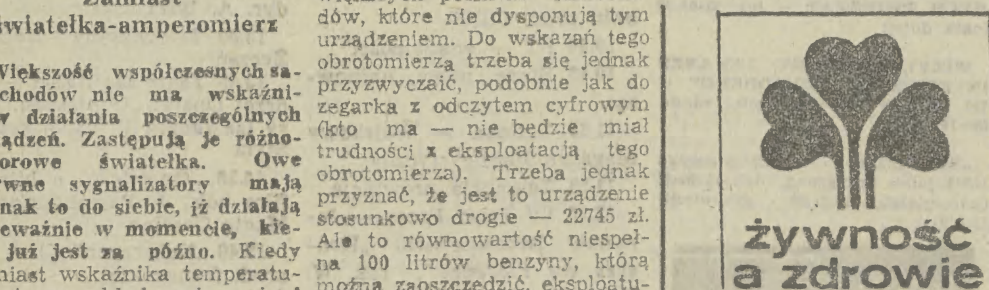
Poplątanie

zawozi niebezpieczne cioty. Zdzisław K. w odruchu samobrony zadał napastnikowi młotkiem uderzenie w głowę. Potem zadał jeszcze kilka ciosów, a przestał uderzać dopiero wówczas, gdy Marian P. krwawiąc osunął się na podłogę. Przemiłnie ciekawo ranego do łazienki, próbował ocucić go wodą. Zdzisław K. zaprzestął ratowniczych zabiegów, gdy przekonał się, że Marian P. nie odżywa. W szkole pozmawiały ślady krwi. Nie wie, co się z nim dalej działo, gdyż świadomości odzyskał dopiero na dworcu kolejowym w Trebnie-Sierpsy. Przerazony śmiercią Mariana P., w leku przed odpowiedzialnością, postanowił się ukrywać. Pojechał — jak widać — w Bieszczady.

To, na ile opowieść Zdzisława K. jest prawdziwa, jak rzeczywiście przebiegał dramat w mieszkaniu opuszczonego przez żonę mężczyzny, będzie musiał ustalić sąd (sprawa znajduje się już na wokedzie Sądu Wojewódzkiego w Krakowie). Nam ze swojej strony przychodzą jeszcze tylko wspomnienia, iż Zdzisław K. wyszedł do żony i jej nowego partnera listy (fakt pisania przez Zdzisława K. w sposób jednoznaczny potwierdził biegły) groząc parze pozabawieniem życia. Pogroźki te potraktowane zostały na serio, o czym świadczy zmiana zamków w domu zajmowanym przez Krystynę K. i jej kolejnego wybrańca. W międzyczasie Krystyna K. skierowała do sądu pozew o rozwód.

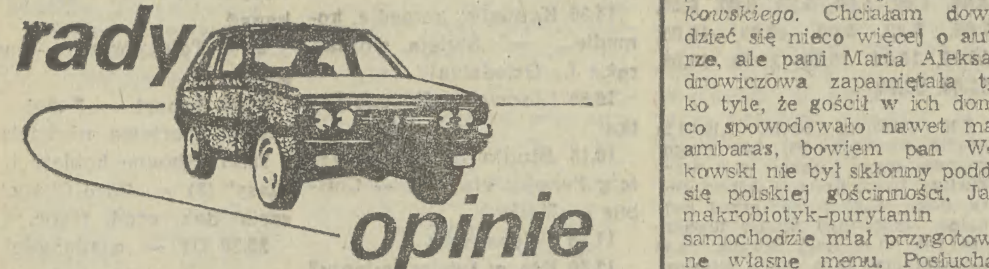
Zdzisław K. był badany przez biegłych lekarzy psychiatrów, którzy wykryli u pacjenta chorobę psychiczną lub niedorozwój umysłowy. Diagnoza ta oznacza, że oskarżony w pełni odpowiadać może za czyn, który popełnił.

JANUSZ HANDEREK



żywność a zdrowie

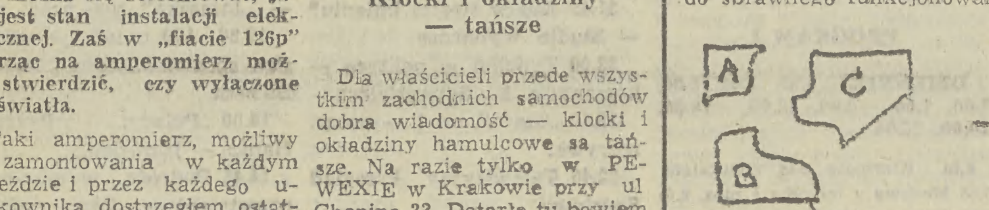
W bogatym archiwum, które pozostało po prof. Julianie Aleksandrowiczu, wyszperałam coś a propos, rodzaj felietonu przygotowanego, jak głosi podpis „dla rodaków” przez doc. Sorbory Z. W. Wolskiego. Chciałam dowiedzieć się nieco więcej o autorze, ale pani Maria Aleksandrowiczowa zapamiętała tylko tyle, że gościł w ich domu, co spowodowało nawet mały ambaras, bowiem pan Wolski nie był skłonny poddać się polskiej gościnności. Jako makrobiotyk-purytan w samochodzie miał przygotowane własne menu. Posłuchaj-



Wykres II

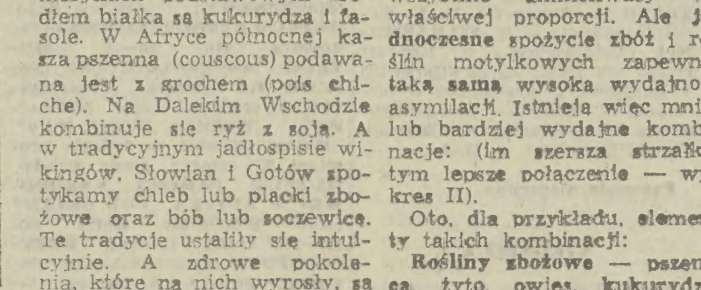
by podawano jako dodatek odświeżający lub przy specjalnych okazjach. Współczesna nauka udowodniła, że organizm ludzki do syntezy białek potrzebuje 13 podstawowych amino-

Wielu lekarzy, nawet dietetyków, twierdzi, że mięso (czyli białko pochodzenia zwierzęcego), jest niezbędne do sprawnego funkcjonowania



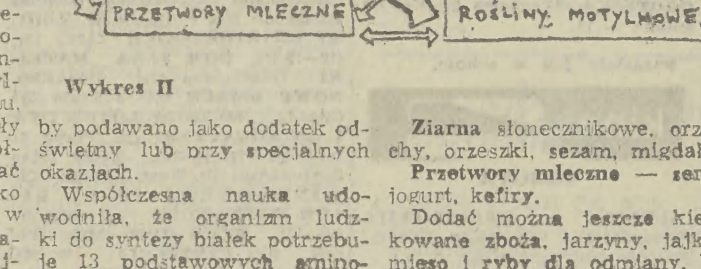
Wykres I b

zdrówego organizmu ludzkiego. Jak więc możliwe jest, że cywilizacja ludzka rozwijała się i nadal się rozwija przy małym spożyciu mięsa? Ta lemnicy należy szukać w jednoczesnym spożyciu (przy tym samym posiłku) zbóż i roślin motylkowych. W obu a-



Wykres II

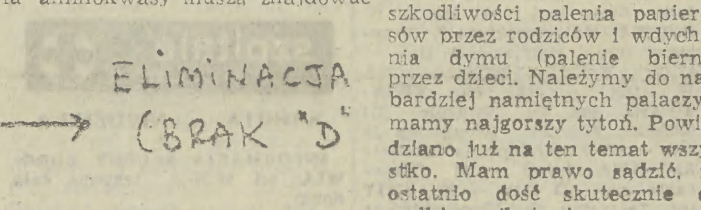
Wielu lekarzy, nawet dietetyków, twierdzi, że mięso (czyli białko pochodzenia zwierzęcego), jest niezbędne do sprawnego funkcjonowania



Wykres II

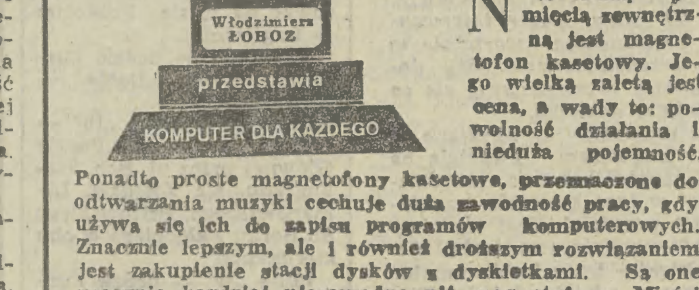
Wielu lekarzy, nawet dietetyków, twierdzi, że mięso (czyli białko pochodzenia zwierzęcego), jest niezbędne do sprawnego funkcjonowania

Wielu lekarzy, nawet dietetyków, twierdzi, że mięso (czyli białko pochodzenia zwierzęcego), jest niezbędne do sprawnego funkcjonowania



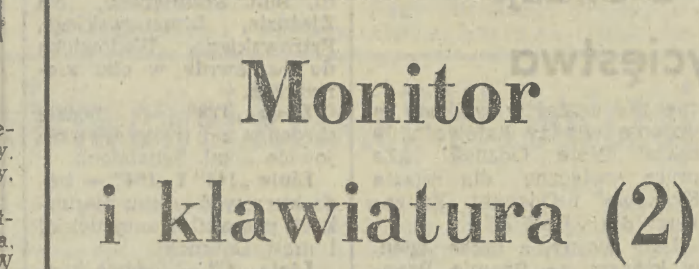
Wykres I b

zdrówego organizmu ludzkiego. Jak więc możliwe jest, że cywilizacja ludzka rozwijała się i nadal się rozwija przy małym spożyciu mięsa? Ta lemnicy należy szukać w jednoczesnym spożyciu (przy tym samym posiłku) zbóż i roślin motylkowych. W obu a-



Wykres II

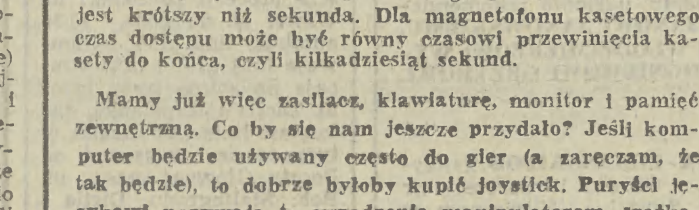
Wielu lekarzy, nawet dietetyków, twierdzi, że mięso (czyli białko pochodzenia zwierzęcego), jest niezbędne do sprawnego funkcjonowania



Wykres II

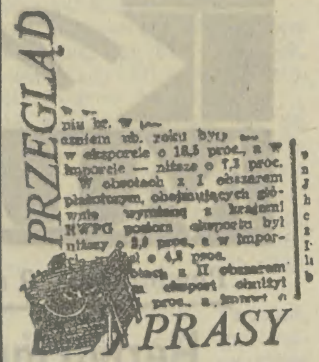
Wielu lekarzy, nawet dietetyków, twierdzi, że mięso (czyli białko pochodzenia zwierzęcego), jest niezbędne do sprawnego funkcjonowania

Wielu lekarzy, nawet dietetyków, twierdzi, że mięso (czyli białko pochodzenia zwierzęcego), jest niezbędne do sprawnego funkcjonowania



Wykres I b

zdrówego organizmu ludzkiego. Jak więc możliwe jest, że cywilizacja ludzka rozwijała się i nadal się rozwija przy małym spożyciu mięsa? Ta lemnicy należy szukać w jednoczesnym spożyciu (przy tym samym posiłku) zbóż i roślin motylkowych. W obu a-



PRZEBIEG

JESZCZE NIE JAPONIA

Już wkrótce egzaminy do szkół średnich, podobno najtrudniejsze, przed jakimi stają nasze dzieci, bo ostrzeżenie w skutkach — praktycznie nie można ich powtórzyć, a decydują o dalszych losach 15-latków. O tym, co dalej? — píše Agnieszka Metelska w „KOBIECIE I ŻYCIU”. Według lekarzy obciążenie tygodniowe w szkole średniej powinno wynosić 5-6 godzin lekcyjnych dziennie. Tymczasem są dni, w których młodzież ma zajęcia 8-godzinne. W klasach z rozszerzonym językiem liczb godzin nauki sięga 14 godzin, a lektora mówią o normie nie przekraczającej 23 godzin tygodniowo. Po lekcjach młody kandydaci na superinteligenta zasiada nad książkami w domu, chce więc przelotnie dobry. Ma więc krzywy kręgosłup, pogorszony wzrok, cierpi na nerwicę. Według niektórych sondaży, 18 proc. nastolatków nie zjada pierwszego śniadania, 51 proc. drugiego, 8 proc. nie je obiadu. Powinni biegać, pływać, skakać, ale chęćby chcieli, nie mają gdzie. Może nas pocieszyć tylko porównanie z Japonią. Tam program szkolny jest jeszcze ambitniejszy, a liczba samobójstw dzieci z powodu niepowodzeń szkolnych wzrasta. Nawet zdarza się zabójstwa nauczycieli popełniane przez uczniów. My jeszcze do tego nie doszliśmy.

DYLEMATY

We wszystkich tygodniach dyskusji wokół projektu ustawy o ochronie dziecka poczętego, Anna Grigo w „PRAWIE I ŻYCIU” przypomina historię kolportażu — polskiej globulki antykoncepcyjnej, podobno nie gorzej od zachodnich, która otrzymała wprawdzie certyfikat rejestracyjny, ale zabrakło 70 tys. marek na automat do pakowania. Wybór środków antykoncepcyjnych skromny, a co? powiedziecie o opiece medycznej nad dzieckiem poczętym, jego matką, gdy kobiety rodzą w warunkach urągających elementarnym zasadom medycyny i higieny, brakuje strzykawek, waty, gazy, szerzą się zakażenia wewnątrzplacowe. Z jakich środków finansowych zasilek ciążowy i czym opłacać konsultantów rodzinnych? A gdzie domy dla samotnej matki? Przerywanie ciąży to problem medyczny, prawny, etyczny i wreszcie bytowy. Trudno w tym miejscu dziwić się opowiadaniu projektu, którzy uważają, że nie problem w tym jaką odrębność ma i co czuje płód, lecz w tym, jak będzie żyło ono narodzone dziecko, gdy choć będzie na pewno... — pisze autorka.

GDZIE AMBASADORZY?

Jerzy Baczynski na łamach „POLITYKI” omawia kolejny przykład naszego marnotrawstwa i niechętności organizacyjnej. Tysiące zagranicznych absolwentów polskich uczelni, którzy często w swoich macierzystych krajach zajmują wysokie pozycje społeczne, powinni być potraktowani jako „polskie lobby”, łączący między Polską a krajem macierzystym. Przy Uniwersytecie Łódzkim powstał Ośrodek Łączności z Cudzoziemcami — Absolwentami Polskich Szkół. Próbuje od utworzyć listę obcokrajowców, którzy ukończyli w Polsce studia. Praca jest żmudna, bo nikt dotąd nie prowadził takiego rejestru. Związkiem ze swoimi byłymi studentami nie są zainteresowane ani uczelnie, a i nasze zagraniczne placówki nie szukają u tych ludzi pomocy i pośrednictwa w umocnieniu naszej pozycji gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

PONADTO PRZECZYTAŁIŚMY A W „TYGODNIKU KULTURALNYM” rozmowę z Janem Józefem Szczępaniakiem (Człtem, że przy okragłym stole powinno być wypowiedziane słowo ujmujące się za sprawami kultury (...))

Cały czas czekaliśmy, że ktoś może zabierze głos w tej sprawie, niestety. Wreszcie, jako jedyny przedstawiciel środowiska piarskiego, byłem zobowiązany do przypomnienia ludziom, że jest to sfera — w moim przekonaniu — nie mniej ważna od wielu praktycznych dziedzin. A w „PRZECIEGU” rozmowę z dr. Jerzym Kolasimskim z Poznania, który od lat prześciera włosy po cenach przystępnych i podobno z najlepszymi rezultatami.